VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 179)**

z dnia 15 kwietnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 179)

15 kwietnia 2015 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, na posiedzeniu zwołanym w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Sprawa sprzedaży spółki Polskie Nagrania podmiotowi zagranicznemu”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Wyrobiec** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Gawlik** sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Jan Popis** dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów. Porządek dzienny: „Sprawa sprzedaży spółki Polskie Nagrania podmiotowi zagranicznemu”.

Witam bardzo serdecznie podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pana ministra Andrzeja Wyrobca wraz z dyrektorem Departamentu Finansowego, ważnej postaci w tej dyskusji, panem Wojciechem Kwiatkowskim oraz sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, pana ministra Zdzisława Gawlika, także dyrektora Departamentu Działań Poprywatyzacyjnych pana Bogusława Nadolnika, radcę prawnego w MSP oraz dyrektora programowego Polskich Nagrań, pana Jana Popisa.

Myślę, że w tym gremium uzyskamy wszystkie informacje na temat powodów, procedury i efektów sprzedaży, ponieważ – jak wiemy – to już dokonało się, więc to nie jest na etapie konsultacji, ale mamy prawo wiedzieć, jak to się działo, dlaczego i czy to dobrze czy źle, bo przynajmniej ja nie wiem.

Rozumiem, że pan minister Wyrobiec pierwszy?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Ja może jakieś wprowadzenie, pani przewodnicząca, w imieniu wnioskodawców.

Nie przysługuje mi?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przysługuje.

Bardzo proszę, pani poseł, tylko ja tu nie miałam zaznaczone, że akurat pani reprezentuje wnioskodawców. Nie pamiętałam wniosku.

Proszę uprzejmie.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Dziękuję bardzo.

Barbara Bubula, przedstawicielka wnioskodawców. Wniosek złożyli posłowie klubu PiS, członkowie naszej Komisji oraz jeden poseł klubu SLD.

Chciałabym przedstawić powody, dla których skorzystaliśmy z prawa zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Komisji. Zajmę dosłownie pięć minut, pani przewodnicząca, tak że na pewno będzie to skondensowane wprowadzenie.

Oczywiście posiedzenie zostało zwołane w związku z bardzo niepokojącymi informacjami, które odbiły się szerokim echem w środowiskach artystycznych w naszym kraju, informacjami z końca stycznia br. o tym, że w wyniku kolejnego przetargu doszło do sprzedaży spółki Polskie Nagrania, która znajdowała się w upadłości likwidacyjnej. Ta sprzedaż spółki Skarbu Państwa, niemal po cenie wywoławczej – za około osiem milionów złotych w trzecim postępowaniu przetargowym została dokonana.

W ten sposób – naszym zdaniem – nie została dotrzymana obietnica byłego ministra kultury i dziedzictwa narodowego, pana Bogdana Zdrojewskiego, który publicznie i również w rozmowach z przedstawicielami Polskich Nagrań zapewniał o tym, że wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa działające w dziedzinie kultury a wymienił wtedy trzy, mianowicie Państwowy Instytut Wydawniczy, Polskie Nagrania oraz Polskie Wydawnictwo Muzyczne, nie pozostaną bez pomocy państwa i, że zostanie znaleziony sposób na ich ochronę.

Oczywiście, znane nam są przyczyny upadłości wydawnictwa, związane głównie z koniecznością wypłaty zasądzonych zaległych tantiem na rzecz rodziny Anny German. Jednak o tych przyczynach wiedziało ministerstwo kultury i mimo upływu długiego czasu od kwietnia 2013 roku nie przeprowadziło, we współpracy z MSP, żadnych czynności, które by posłużyły jako skuteczny program naprawczy. Zamiast tego trzykrotnie podejmowano próby sprzedaży w drodze przetargu.

Zarówno z informacji prasowych, jak i z odpowiedzi na interpelacje, które składaliśmy w tej sprawie (wiem o co najmniej dwóch takich interpelacjach – ze strony pana posła Jana Szyszki i mojej własnej wynika, że dokumentacja i oryginały taśm nagraniowych nie zostały objęte sprzedażą i trafiły do Narodowego Archiwum Cyfrowego jako dziedzictwo narodowe. Jednak pozostają bardzo ważkie pytania związane z zasobami, które mają charakter niematerialny, tzn. z rozmaitymi prawami do tych zasobów, które istniały i zostały zgromadzone w długoletniej działalności spółki Polskie Nagrania oraz jej poprzedników prawnych, w tym zasobów praw autorskich do tysięcy wykonań dzieł muzycznych zebranych w czasie istnienia – najpierw firmy „Muza" a potem Polskich Nagrań, jeszcze nie jako spółki, ale jako przedsiębiorstwa czy instytucji kultury, oczywiście, z tradycją przedwojennego „Odeonu", która w pewnym sensie została przejęta po zakończeniu działań wojennych. Te zasoby o charakterze niematerialnym przestały być własnością państwa polskiego i trafiły do globalnego koncernu, który przejął je w całości.

Wydaje się, że MKiDN dysponuje budżetem w takiej wysokości, który umożliwiał działania naprawcze w okresie, kiedy jeszcze dało się je przeprowadzić. Przeciwko decyzji o sprzedaży Polskich Nagrań protestowało bardzo wiele osób, które były zaniepokojone tym, co nastąpi potem, jakie będą kolejne decyzje dotyczące zasobów, które gromadziły Polskie Nagrania – cały czas mówię o zasobach o charakterze praw do rozmaitych wykonań utworów i możliwości dysponowania tymi zasobami przez państwo polskie.

W związku z tym, prosiliśmy głównie ministra kultury o odpowiedź na następujące pytania – i chcę od razu zaznaczyć, że ta odpowiedź nie została udzielona, mimo bardzo precyzyjnie sformułowanych pytań związanych z interpelacjami poselskimi – bardzo cieszę się z tego, że dzisiaj na posiedzeniu komisji kultury będziemy mogli ponownie zadać te pytania.

Pozwolę sobie w skrócie je wymienić.

Po pierwsze: czy w związku z tym, co się stało (domyślam się, że będą takie odpowiedzi, że proces jest nieodwracalny) MKiDN rozważało lub rozważa plan repolonizacji Polskich Nagrań?

Drugie pytanie: jakie gwarancje zachowania dziedzictwa narodowego w postaci odpowiedniego dysponowania prawami do zasobów Polskich Nagrań zostały zawarte w umowie sprzedaży? To pytanie głównie do MSP, które podpisało tę umowę.

W jaki sposób zabezpieczono zbiór archiwów Polskich Nagrań przed rozproszeniem, dalszą odsprzedażą i blokowaniem publikacji niektórych nagrań, np. zagrażających interesom konkurencyjnych nagrań będących w zasobach światowego koncernu? To jest kwestia tego, czy nie będzie takiej sytuacji, w której – będąc właścicielem tych nagrań – koncern światowy Warner Music (jest własnością globalnego koncernu) będzie mógł blo-

kować np. dysponowanie poszczególnymi nagraniami w związku z posiadaniem do nich praw autorskich.

Kolejna sprawa, czwarta: w jaki sposób została zagwarantowana pełna dostępność polskich odbiorców do zasobów sprzedanej spółki? Chodzi zarówno o dostęp do tych zasobów, które zostały przekazane do Narodowego Archiwum Cyfrowego, jak i do tych, które pozostały w tej masie sprzedanej Warner Music.

Piąte pytanie: w jaki sposób zostały wycenione zasoby niematerialne i materialne, które zostały sprzedane? Co wchodzi w skład sprzedanego majątku? To jest bardzo ważne pytanie, ponieważ kwota – osiem milinów złotych, którą uzyskano ze sprzedaży, wydaje się kwotą nieadekwatną do wartości o charakterze niematerialnym, która związana była z firmą, którą sprzedano.

Czy pani minister (tu pytanie do pani minister kultury) nie uważa, że najlepszym zabezpieczeniem dóbr kultury w zasobach Polskich Nagrań byłoby odzyskanie sprzedanego majątku i utworzenie państwowej instytucji kultury dysponującej nim? Przypominam, że Sejm przyjął ustawę, która miała zapobiec przekształceniu czyli likwidacji spółek Skarbu Państwa w dziedzinie kultury – one były tam wyliczone, m.in. chodziło o PWN i trzy inne instytucje, natomiast wydaje się, że dziwnym sposobem akurat Polskie Nagrania nie trafiły na taką ścieżkę.

Pytanie jest następujące: czy rozważane są możliwości innego działania, takiego, które by zabezpieczyło interesy państwa polskiego?

Wreszcie pragnę zadać dodatkowe pytanie, które nie zostało zawarte w interpelacji.

Czy ministerstwo kultury wie albo potrafi nas o tym poinformować, czy są jeszcze jakieś inne instytucje kultury, które znajdują się w podobnej sytuacji jak Polskie Nagrania i w związku z którymi, w niedalekim czasie, może dojść do podobnej sytuacji nieodwracalnej jak likwidacja czy zbycie za długi np. jakiemuś podmiotowi o charakterze prywatnym polskiemu bądź jakiemukolwiek innemu, ale takiemu, który spowoduje, że państwo polskie utraci kontrolę nad tymi zasobami?

Bardzo proszę o precyzyjną odpowiedź na te pytania.

Myślę, że w dyskusji również będą głosy dopowiadające niektóre wątki. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tym procesem, który zaszedł i który doprowadził do bezpowrotnej (tak się wydaje, chyba że ministerstwo udzieli nam pozytywnej odpowiedzi na którekolwiek z tych pytań) utraty zwłaszcza niematerialnych wartości, które są związane z wielodziesięcioletnim istnieniem instytucji, jaką były Polskie Nagrania.

Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł.

Ja tylko chciałam uściślić – czy w ogóle nie było odpowiedzi na interpelację czy też była niewystarczająca?

Pani poseł, właśnie pytam konkretnie – czy nie było odpowiedzi na interpelację?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, odpowiadam na pytanie.

Odpowiedź została udzielona – zarówno panu posłowi Szyszce jak i mnie – ze strony ministerstwa kultury, natomiast ta odpowiedź nie zawiera odpowiedzi na złożone przez nas pytania.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Rozumiem, dobrze, dziękuję.

Zapytałam tylko dla porządku. Pani profesor, bardzo proszę, posłuchamy ministrów. Zobaczymy, co nam dzisiaj powiedzą.

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan minister Wyrobiec.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Andrzej Wyrobiec:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, w związku z tym, że znane są odpowiedzi na interpelacje kierowane przez panią poseł i pana posła, ja ograniczę się do takiej informacji i powtórzę to (o czym już wielokrotnie rozmawialiśmy i informowaliśmy), że ta transakcja z punktu widzenia ministra kultury odbyła się bez szkody dla dziedzictwa kulturalnego – dzięki systematycznemu nadzorowi nad Polskimi Nagraniami, nad tą transakcją, która trwała od 1993 roku, bo wtedy po raz pierwszy Archiwa Państwowe z inicjatywy ministra kultury włączyły się w nadzór i archiwizowanie tego, czym dysponowały Polskie Nagrania.

Od tego czasu, dzięki aktywnemu udziałowi archiwów państwowych, ze sprzedaży prowadzonej przez Ministra Skarbu Państwa zostały wyłączone egzemplarze oryginalnych taśm i płyt gramofonowych, które stanowią materiały archiwalne, które w najbliższym czasie (to jest kwestia najbliższych miesięcy) zostaną przekazane przez nowego właściciela Polskich Nagrań do Narodowego Archiwum Cyfrowego. Jest to około trzydziestu tysięcy nagrań dźwiękowych i taśm magnetycznych, płyt gramofonowych, kaset magnetofonowych, z czego orientacyjnie około połowy tego materiału to materiały archiwalne, które nadają się do przejęcia. Do tego jest ponad sto metrów bieżących dokumentacji aktowej, dziewięćdziesiąt metrów bieżących kolejnych dokumentów do rozpoznania i ponad cztery tysiące zdjęć. Obecnie te materiały będą przekazywane i Dyrektor Naczelny Archiwów Państwowych podjął decyzję o umieszczeniu przejmowanych materiałów archiwalnych w pomieszczeniach magazynowych w nowoczesnym Archiwum Państwowym w Radomiu.

To są fakty, które w tej chwili się odbywają.

Jeśli chodzi o prawa autorskie to, zgodnie z obowiązującym u nas w kraju prawem autorskim, prawa wykonawcze nie zostały przez nikogo przejęte i nabyte. Prawa wykonawcze, prawa wykonawców tych nagrań, piosenek pozostają przy wykonawcach, o czym w trakcie procesu sprzedaży i w informacjach medialnych, prasowych, o czym pani poseł wspomniała, wielokrotnie artyści, wykonawcy wyrażali się w tej sprawie i nie budziło to ich wątpliwości.

Sprawa repolonizacji Polskich Nagrań i jakichkolwiek innych instytucji. To są dywagacje, na które dzisiaj nie jestem w stanie odpowiedzieć, bo…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

To nie są dywagacje, trochę szacunku.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie pośle…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Co oznacza słowo: dywagacje?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

To oznacza, że pan…

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

To jest rozważanie, przepraszam, użyłem złego słowa.

Panie pośle, przepraszam, chciałem powiedzieć: rozważania. Dzisiaj nie znam powodu faktycznego, dla którego mielibyśmy o tym mówić.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie zbioru, o sposób wyceny, to myślę, że tutaj dużo lepszym adresatem takich pytań jest Minister Skarbu Państwa, który dokonywał transakcji. Minister kultury ze swej strony, jak podkreślam, od 1993 roku zajmował się zabezpieczeniem tego, co znajdowało się w zbiorach Polskich Nagrań, zabezpieczeniem tych zbiorów przed rozproszeniem i taka sytuacja jest zagwarantowana.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

W takim razie teraz drugi głos, czyli ministerstwo skarbu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jak już wspomniał mój przedmówca, historia choroby pod nazwą Polskie Nagrania rozpoczęła się w 1993 roku, kiedy po raz pierwszy wobec wtedy jeszcze przedsiębiorstwa państwowego ogłoszona została jego upadłość.

Od tego momentu, instytucje państwa podjęły próbę zagospodarowania – istotnego z punktu widzenia państwa polskiego – dorobku autorskiego. W naszym przekonaniu działania, które zostały podejmowane od tego momentu generalnie przez ministra kultury, bo w tym czasie różnie się nazywali, zostały spełnione w sposób należyty.

Kolejny akt, który spowodował skutek, który jest dzisiaj przyczyną naszego spotkania, został podjęty w 2002 roku, kiedy spadkobiercy jednego z wykonawców podjęli roszczenia – jak się okazało za osiem lat – skuteczne przeciwko Polskim Nagraniom. Sąd wtedy rozstrzygnął i ustalił prawomocnym wyrokiem określoną wielkość roszczeń na ich rzecz. Okazało się, że te roszczenia, które zostały ustalone na 2010 rok, spowodowały podjęcie aktywności przez komorników wskazanych przez spadkobierców tej rodziny. Okazało się, że spółka Polskie Nagrania nie była w stanie podołać spłacie tych wierzytelności.

W konsekwencji zarząd spółki podjął czynności, działania zmierzające do otwarcia upadłości układowej spółki. Mimo kilku lat nie udało się skutecznie zawrzeć układu. Ja nie chcę tutaj zastanawiać się, dlaczego tak się stało, ale różne czynniki spowodowały, że układ nie został zawarty.

W konsekwencji, te stanowcze i jednoznaczne roszczenia spadkobierców spowodowały konieczność złożenia przez zarząd spółki wniosku o umorzenie postępowania układowego i jego przekształcenie w postępowanie likwidacyjne. Efektem postępowania likwidacyjnego była sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa – z wyłączeniem z Polskich Nagrań tych praw, które z punktu widzenia ministra kultury są istotne dla dziedzictwa kulturowego kraju. Wszystkie pozostałe zostały sprzedane przez syndyka, czyli podmiotem, który decydował o tym, w jakim kształcie i na jakich zasadach umowa zostanie zawarta, był syndyk, którego zadanie polega na równomiernym zaspokojeniu wierzycieli.

W konsekwencji, na 30 kwietnia jest przewidywane zawarcie umowy rozporządzającej, na mocy której nabywca wyłoniony w trakcie postępowania przetargowego przejmie tę zorganizowaną część aktywów spółki.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy pan dyrektor Popis może chciałby coś dodać, jakby od środka?

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że mój przedmówca bardzo precyzyjnie przedstawił formalną stronę postępowania, które zakończy się 30 kwietnia, czyli podpisaniem umowy z Warner Music Poland na sprzedaż dóbr kultury, którymi są właśnie Polskie Nagrania, tak że jest tutaj pełna precyzja.

Pan minister Wyrobiec przedstawiając wiedzę ministerstwa na ten temat wspomniał również o tym, czy dobra niematerialne, w tym przypadku prawa pokrewne, prawa do artystycznych wykonań pozostają przy artystach i to jest ich niezbywalna wartość niematerialna, czy jednak przejdą do nowego właściciela. Sprawa jest niejasna w tzw. środowisku, natomiast jest bardzo precyzyjna w umowach, jakie są zapisane między Polskimi Nagraniami a wykonawcami. Wszystkie umowy zawierane od samego początku jednoznacznie mówią, że Polskie Nagrania nabywają na czas nieograniczony wszystkie prawa, również do artystycznych wykonań i w tym przypadku stają się właścicielem. Jeśli na mocy tej umowy, nowy nabywca przejmuje wartości niematerialne i prawne, to przejmuje dwa prawa, tzw. prawo producenta, czyli podmiotu, który wytworzył nagranie i jednak prawo pokrewne do artystycznych wykonań, które było przy wykonawcach, ale na mocy starych umów, które nigdy nie straciły wartości, po prostu pozostają przy

Polskich Nagraniach i w związku z tym jakby automatycznie przechodzą jako majątek czy wartość nabyta przez nowego właściciela.

Sprawa archiwum i prowadzenia nadzoru przez archiwa państwowe, obecnie Narodowe Archiwum Cyfrowe – rzeczywiście, zawsze była prowadzona bardzo skrupulatnie. Odbywały się regularnie komisje, to wszystko było sprawdzane. Muszę powiedzieć, że Polskie Nagrania mogą się poszczycić tym, że mają najlepiej zabezpieczone te zbiory – klimatyzacja, temperatura, pomieszczenia, tak że pod każdym względem to było wzorowe.

Jeśli te materialne nośniki znajdą się w dobrym pomieszczeniu w Radomiu to, czy oznacza to dobre udostępnienie tych dóbr w tzw. powszechnym dostępie? To wygląda w ten sposób, że jeśli w tej chwili chce się skorzystać z Narodowego Archiwum Cyfrowego, z nagrania dla prywatnego użytku, to za minutę takiego nagrania, za czysto techniczną czynność usługową trzeba zapłacić 10 zł i to nie oznacza, że są załatwione trzy grupy praw, czyli prawa autorskie (ZAiKS), prawa producenta i prawa do artystycznych wykonań. Nie, ten kto kupi minutę i jeśli chciałby zrobić szerszy użytek, musi jeszcze zapłacić za te trzy prawa. Powiem, że nabywca płyty nie z jedną ale z dwudziestoma piosenkami zapłaci w sklepie 25 zł, najwyżej 30 zł. Jeśli tutaj za trzyminutową piosenkę ma zapłacić trzy rady po dziesięć, czyli 30 zł, bez jakichkolwiek praw to, mimo wszystko, to lepiej funkcjonuje w tzw. dostępie do dóbr kultury w dotychczasowej formie, czyli w postaci płyt, które funkcjonują w sklepach.

Zresztą cała idea fonografii, cała idea tej firmy polegała na tym, żeby udostępniać dobra kultury poprzez formę sprzedaży, czyli żeby to zaistniało w sklepach, w sieci dystrybucyjnej i by każdy, kto pójdzie do empiku czy innego sklepu, na wyciągnięcie ręki – płacąc odpowiednio – mógł nabyć te dobra kultury. Jeśli teraz to się znajdzie w archiwach to, ile tam będzie trwało „cyfryzowanie”? Ile lat będzie trwało katalogowanie, zanim to zostanie udostępnione?

To jest idea teoretycznie słuszna, ale chodzi o to, czy z dnia na dzień ten dostęp będzie, rzeczywiście, taki praktyczny, realny i możliwy.

Szanowni państwo, jest tutaj wiele elementów, oczywiści, sprawa tego procesu. Tego się nie komentuje, ale naprawdę zaczęło się od dziesięciu tysięcy złotych i to urosło do dwóch milionów złotych. Trzeba by przeanalizować całe procedury, jak to się dokonywało, dlaczego prawnicy spóźniali się albo nie przychodzili na posiedzenia itd., ale powtarzam, tego się nie komentuje, to już jest historia, orzeczenie zapadło.

To tyle co na gorąco mógłbym powiedzieć. Może będą jakieś szczegółowe pytania, bo nie chcę dać wypowiedzi takiej przekrojowej. Już nie jako pracownik Polskich Nagrań ale jako przedstawiciel środowiska muzycznego, bo reprezentuję Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków, Związek Artystów Wykonawców, jestem prezesem (tak jak aktorzy mają swoje przedstawicielstwo, tak my również mamy), mogę powiedzieć, że naprawdę nasze środowisko nie rozumie, jak to się stało, że my utraciliśmy władzę nad dobrem kultury, jeśli to się nie dzieje w sytuacji wojny, zaboru, pożaru czy powodzi. Po prostu utraciliśmy kontrolę nad dobrem kultury.

Tak to jest komentowane, takie pytania po prostu zewsząd się słyszy.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze.

Rozumiem, że w tej chwili pan reprezentuje inny podmiot, ale powiedział pan jedno zdanie, które bardzo mnie zainteresowało, że – prawnicy nie przychodzili.

Rozumiem, że to prawnicy Polskich Nagrań, chyba przecież nie jacyś inni, tak? To były roszczenia wobec Polskich Nagrań, więc przepraszam, ale…

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Kancelarie, które reprezentowały Polskie Nagrania.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie dyrektorze, jak się chciało ratować firmę to może trzeba było mieć lepszą kancelarię, nie wiem…

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Odwołuję cały mój komentarz do tego, jak sprawa się potoczyła, bo jest orzeczenie, ono jest nieodwołalne, tylko jakoś tak między wierszami to mi się powiedziało, ale – oczywiście – nie ma to żadnego merytorycznego znaczenia.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ma znaczenie, bo pokazuje, jak Polskie Nagrania walczyły o te dobra kultury – to jest jedna kwestia.

Druga kwestia – akurat ja to mogę potwierdzić, bo zdaje mi się, że tylko ja tu z pełną odpowiedzialnością mogę potwierdzić: sprawa Polskich Nagrań jest od 1991 roku, ciągle tam się coś działo, ale to mniejsza, to tylko tyle. Zmieniały się ekipy, zmieniali się ministrowie i ciągle sprawa była nierozwiązana.

Jeszcze do pana dyrektora – jeśli ideą, istotą istnienia tej instytucji, było to, żeby właśnie była produkcja i, żeby na płytach czy innych nośnikach te utwory były w sklepach i gdyby to funkcjonowało, to rozumiem, że nie byłoby problemu ze spłatą tych zobowiązań?

Nie wnikam w to, czy one były słuszne czy nie. Widocznie to nie funkcjonowało, panie dyrektorze.

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Czy mogę odpowiedzieć?

Rachunek zysków i strat za rok 2014 Polskich Nagrań jest rekordowy, dotąd jeszcze nigdy nie udało się uzyskać kwoty 500 tys. zł zysku netto.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Zysku, tak?

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Zysku netto – 500 tys. zł, w poprzednich latach nigdy nie udało się uzyskać takiej kwoty.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze.

Jeszcze jedno pytanie, przepraszam, ale w końcu chcemy tutaj poznać wszystkie racje i zważyć.

Mówi pan, że prawa autorskie przejęły od wykonawców Polskie Nagrania. Ja tutaj się dopytam ministerstwa skarbu, bo chciałabym wiedzieć, jak wygląda ta umowa, bo coś tu się nie zgadza w relacjach tych, którzy w jakimś sensie sprzedawali i w tym, o czym pan mówi. Jeżeli Polskie Nagrania jako instytucja były w likwidacji to prawa były może w jakiejś chmurze, bo nie mogą należeć do czegoś, czego nie ma, tak mi się po prostu wydaje.

Nie wiem, czy ta umowa była taka, że sprzedano to z czymś, co się już nie należało, bo jak się mogło należeć instytucji, której nie ma.

Może ja się mylę, przepraszam.

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Może odpowiem.

Do wejścia nowej ustawy o prawie autorskim w roku 1994 obowiązywał w Polsce tzw. system amerykański (przepraszam za uproszczenie), ale chodzi o coś takiego, że producent nagrania za jednorazowe godziwe wynagrodzenie, którego wysokość była określona odpowiednim zarządzeniem ministra kultury, według tabeli stawek wypłacał artystom wykonawcom za nagranie od minuty odpowiednią kwotę. W umowie było zapisane, że w związku z tym, artysta przekazuje swoje prawa do artystycznych wykonań producentowi na wszystkie znane i nieznane pola eksploatacji na czas nieokreślony.

Takie są umowy i po prostu można je przeczytać. One są w archiwach Polskich Nagrań.

Jak weszła nowa ustawa to powstał spór prawniczy, czy w związku z tym, że weszła nowa ustawa, mają obowiązywać zasady europejskie, czyli tzw. tantiemizacja i czy w związku z tym, ta stara amerykańska zasada, że się płaci raz, jednorazowo godziwie, traci rację bytu.

Umowy, kiedyś zawarte jednak nigdy nie utraciły ważności i tutaj powstał spór prawny, który zresztą trwa do dzisiaj. I tutaj w ogóle zaczęła się cała ta niedobra historia Polskich Nagrań, że spadkobiercom po prostu trzeba było płacić. Poprzez takie a inne procedury, wytrawność prawników, ich siłę przekonania doszło do tego, do czego doszło, ale umowy są twarde, są jednoznaczne i mówią to, co mówią.

Oczywiście, ja mogę dostarczyć takie umowy. Tam jest jednoznacznie napisane, tylko że po prostu brakuje mocnej wykładni prawniczej, czy te umowy obowiązują czy nie, ale one takie są.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jeżeli sąd już przyznał te tantiemy spadkobiercom wykonawcy, o którym pan mówi, co położyło Polskie Nagrania do końca, to znaczy, że uznano prawo autorskie i tantiemy.

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Przepraszam, ale są też orzeczenia, które nie uznały, więc są różne orzeczenia.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze.

Niech nam oba ministerstwa wyjaśnią, przepraszam, że tak dopytuję. Pani profesor, jeśli można, to jeszcze na ten wątek a potem państwo dalej będziecie drążyli. Na razie ja zadałam parę pytań i chciałabym uzyskać odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Ta sprawa była poruszana w odpowiedzi na interpelację pana posła Dariusza Piontkowskiego w marcu tego roku i w części ją zacytuję. Zgodnie z art. 14 ustawy z dnia 4 września 1997 roku o działach administracji rządowej zobowiązującym ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego do sprawowania nadzoru nad dobrami dziedzictwa narodowego nadzór nad zasobami, archiwami przedsiębiorstwa Polskie Nagrania, będących narodowym zasobem archiwalnym został w pełni wypełniony. Zasoby te nie zostały sprzedane.

W 1993 roku, po raz pierwszy została ogłoszona upadłość przedsiębiorstwa Polskie Nagrania i, co do kwestii praw autorskich, informuję, że większość praw do utworów będących przedmiotem transakcji sprzedaży zasobów Polskich Nagrań dotyczy polskiego dorobku fonograficznego mającego znaczenie przede wszystkim dla Polaków, a więc eksploatacja którego będzie miała miejsce w Polsce.

Materiały archiwalne, oryginały taśm nagraniowych dokumentacji zostały wyłączone z ogólnej masy upadłościowej po przedsiębiorstwie i zostały objęte nadzorem archiwalnym Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Przepisy ustawy o prawie autorskim stosuje się do tych utworów, które zostały opublikowane po raz pierwszy na terytorium RP albo równocześnie na terytorium Polski i za granicą. Jeżeli chodzi o czas trwania praw autorskich to podkreślam, że polski ustawodawca różnicuje prawa autorskie na prawa autorskie o charakterze majątkowym i prawa autorskie o charakterze osobistym. Prawa autorskie osobiste, zgodnie z art. 16 tej ustawy, chronią nieograniczoną w czasie i nie podlegającą zrzeczeniu się – podkreślam – lub zbyciu więź twórcy z utworem. Oczywiście, te prawa w dalszym ciągu przysługują zarówno twórcom, artystom wykonawcom, jak i ich spadkobiercom. Z kolei prawa autorskie majątkowe umożliwiają twórcy ekonomiczną eksploatację utworu przejawiającą się w prawie do korzystania i rozporządzania tym utworem na wszelkich polach eksploatacji. Zgodnie z art. 36, w braku innych postanowień ustawowych majątkowe prawa autorskie wygasają z upływem lat siedemdziesięciu. Mówimy o prawach autorskich do utworów, które są objęte tym wyjątkiem, o którym mówię, czyli bez żadnego wyjątku, przez twórców, artystów wykonawców i ich spadkobierców lub mija lat siedemdziesiąt i wtedy te prawa przestają obowiązywać.

To, co powiedziała pani przewodnicząca – wyroki, które potwierdziły prawa spadkobierców, jednocześnie potwierdzają to, że żyjemy w systemie europejskim a nie amerykańskim.

Wszystkie pytania, które zadała pani poseł Bubula, zinwentaryzuję i w każdej sprawie bardzo szczegółowo odpowiem pisemnie dla każdego z członków Komisji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze.

Czy jeszcze ministerstwo skarbu?

Ja też pytam o to, jaka właściwie była ta umowa. Państwo chyba wiecie, mimo że to syndyk sprzedawał.

Sekretarz stanu w MSP Zdzisław Gawlik:

Odniosę się do umowy a, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, to dwie kwestie.

Oczywiście, są tutaj prawa autorskie, o których mówiliśmy i, po prost,u są to przepisy bezwzględnie obowiązujące. W stosunku do głosów, że autorów nie ma, proszę zauważyć, jaka dyskusja toczyła się wokół problemu ustalenia chwili śmierci Kornela Makuszyńskiego i problemu spuścizny jego dzieł. To jest znakomity przykład, co się dzieje z prawami autorskimi. Myślę, że jest to najbardziej wiarygodny przykład, który po prostu daje nam wykładnię, jak te przepisy dzisiaj obowiązują.

Nie chcę tutaj odnosić się do umów, w których stroną byli twórcy z Polskimi Nagraniami, bo te, które przysługują twórcom to, w moim przekonaniu, przysługują twórcom a to rozstrzygnięcie w sprawie spuścizny twórczości pani Anny German jest znakomitym dowodem, jak wygląda wykładnia, jak to wszystko wygląda. Jeśli chodzi o innych autorów to nie sądzę, żeby zachowali się inaczej, jeżeli chodzi o ochronę spraw autorskich ponad ten czas, który spowoduje określone zmiany, bo w sposób naturalny je powoduje.

Jeżeli chodzi o sytuację, o której pan dyrektor mówił, że tak się poprawiła to proszę zauważyć, co dzieje się w przypadku upadłości. Jest zupełnie inna sytuacja. Jak mówimy, że nagle w 2014 roku coś się wydarzyło to powiedzmy, dlaczego to się wydarzyło, że – po prostu – nie jest to ciągłość prowadzenia działalności gospodarczej, czyli coś się dzieje, czyli wyrwanie z kontekstu, że jeśli ktoś mi nie nalicza odsetek i nie mam pewnych obciążeń, to stało się dobrze – to fajnie.

Nawiązując do prowadzenia działalności gospodarczej chcę powiedzieć, że skoro było tak znakomicie, tak dobrze to dlaczego było tak naprawdę źle, że nie udało się. Przedsiębiorstwo, spółka nie była w stanie spłacić roszczeń, które się pojawiły ani nie była w stanie skutecznie wywiązać się z układu. Przypomnę, że układ był zawarty.

Pani poseł, ja nie sądzę, tylko pojawiły się pytania i muszę odnieść się do tej sytuacji, przepraszam. Jeśli ktoś mówi, że nagle się coś stało to sytuacja jest nieprawdziwa, bo jeżeli wyrwiemy to z kontekstu, to powiedzmy, że jest to podmiot bardzo wspaniały.

Odnosząc się do umów chcę powiedzieć, że te umowy jeszcze nie zostały zawarte. Postępowanie zostało rozstrzygnięte i te umowy są przygotowywane i są przygotowywane przez syndyka. Tutaj zasada jest prosta i oczywista, że w przypadku upadłości podmiot traci prawo do majątku. W tym momencie tym majątkiem dysponuje już syndyk, ale będziemy się przyglądać temu typu umowom, w jaki sposób one będą zawarte, ale dzisiaj jest jeszcze kwestia przedwczesna, żeby mówić, jak one wyglądają.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Hrynkiewicz. Tak?

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, panowie ministrowie, szanowni państwo, przyszłam na to posiedzenie, żeby wyjaśnić pewne sprawy, ponieważ z odpowiedzi na interpelacje, które uważnie czytałam, nic nie wynika. Zresztą sama pisałam interpelację, na którą nie dostałam merytorycznej odpowiedzi.

Po pierwsze – chciałam zapytać: co państwo sprzedaliście, bo z tego co mówicie, nie bardzo można się zorientować. To jest pierwsze moje pytanie.

I taka uwaga do jednego i drugiego pana ministra – jeżeli to prawo źle działa, jeżeli ma braki i niedostatki, to chciałam przypomnieć panu ministrowi, że inicjatywa ustawodawcza w tej sprawie leży po stronie rządu. Jeżeli ta firma źle działała to jednak nadzór nad nią sprawuje minister i tutaj pan raczej mówi o swoich brakach i niedostatkach niż zarzucając to Polskim Nagraniom.

Trzecia kwestia – według jakich kryteriów pan minister ustalił to, co jest istotne lub nieistotne dla kultury polskiej i kto to robił? Czy pan powołał jakąś komisję, która uznawała, że coś jest istotne i to zachowamy a coś jest nieistotne to tego nie zachowamy? Jak to państwo praktycznie rozstrzygnęliście?

Rozumiem, że pytanie może jest zbyt skomplikowane i, jeśli odpowiedź nie będzie pełna to poproszę jednak o odpowiedź na piśmie.

W drugiej kwestii, w sprawie inicjatywy ustawodawczej, chciałam zapytać: jakie w gruncie rzeczy państwo zgłaszaliście tutaj potrzeby legislacyjne do Sejmu? Jakie propozycje były tutaj przedstawiane, żeby to uporządkować? Pytam o to, dlatego że będąc sekretarzem pierwszej rady nadzorczej w Polskim Radiu bardzo dużym staraniem jednak doprowadziłam do tego, żeby archiwa PR były naprawdę zabezpieczone na najwyższym standardzie zarówno jeśli chodzi o ich techniczne przechowywanie, jak i dostępność tych archiwów, które są publicznymi archiwami. Dzisiaj każdy, kto chce pracować na tych archiwach, może do nich dotrzeć, więc okazuje się, że w tych samych warunkach było to możliwe – w innej instytucji, gdzie był – po prostu – prawidłowy nadzór.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, chciałem jeszcze dopytać o kilka spraw.

My, niestety, nie mamy wglądu do umowy, natomiast mamy przed sobą warunki trzeciego przetargu, z których wynika, że zadłużenie Polskich Nagrań bierze na siebie Skarb Państwa, więc chciałbym się dowiedzieć, jak wysokie jest zadłużenie, zobowiązania, wymagalności Polskich Nagrań i dlaczego Skarb Państwa wziął to na siebie? Czy nie można było tego sprzedać również nabywcy, w tym przypadku – firmie Warner? Tak się często robi, że nabywa się majątek z całym dobrodziejstwem inwentarza.

Skoro już mówimy o sprawach materialnych to, ile kosztowała cyfryzacja zbiorów Polskich Nagrań? W jakiejś części, w kilkunastu procentach jest ona wykonana, a więc jaki w pewnym sensie zysk i majątek uzyskał Warner za publiczne pieniądze? Oczywiście, jest pytanie: czy pozostające w Narodowym Archiwum Cyfrowym nagrania będą dalej digitalizowane?

Kolejna sprawa (pytała już o to pani poseł Bubula, ale odpowiedź nie padła): czy w skład majątku, poza – oczywiście – archiwaliami, wchodzą również dobra fizyczne typu budynki, nieruchomości? Jakie one stanowią wartość? Jest podejrzenie, że nieruchomość np. w centrum Warszawy to może być wartość bardzo znaczna.

W wywiadach pojawił się taki wątek (podniosła to bodaj pani Elżbieta Wojnowska), że licencje na pewne nagrania wynikające z umowy z Polskimi Nagraniami wygasły a tymczasem jej nagrania zostały sprzedane. Ja, oczywiście, tego nie wiem, wierzę na słowo pani Wojnowskiej. Czy nie będzie tak, że może zajść sytuacja „psa ogrodnika", tzn. że Warner ma nagrania a nie będzie miał ochoty ich udostępnić i, jednocześnie, nie zezwoli niezależnemu wydawcy czy niezależnemu wykonawcy wydać jego własnych nagrań pod własnym szyldem w jakiejś innej firmie. Jak ta sprawa jest rozwiązana? Chodzi nie tylko o tych, których licencje wygasły, ale również o tych, którzy mieli właściwie bezterminowe umowy z Polskimi Nagraniami. Czy będą mogli w jakikolwiek sposób komercyjnie wykorzystywać swoje nagrania poza Warnerem?

Kończąc – odnoszę wrażenie, że ministerstwo myśli tak: żadna szkoda się nie stała, bo przecież fizycznie te zbiory, archiwa są, nie zostały zniszczone, zaprzepaszczone. Kojarzy mi się to z taką sytuacją: fajnie, obraz nie został zniszczony, tylko że on jest w muzeum nie w Polsce, ale w Moskwie albo Pernambuco.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przepraszam, niech tu się już ministrowie tłumaczą, ale rozumiem, że jednak są w Polsce.

Tak zrozumiałam z tych dwóch kolejnych wypowiedzi.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Oczywiście, to była przenośnia.

Przepraszam, ale zostałem wywołany.

Chodzi mi o to, że Polska fizycznie mając w zbiorach dobra kultury nie będzie mogła za pomocą tych dóbr prowadzić własnej polityki kulturalnej (ten wątek też podniosła pani poseł Bubula) a tę politykę kulturalną będzie mogła prowadzić firma, która ma zwierzchników za granicą.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, dziękuję.

Rozumiem, że to miała być przenośnia, ale potem w protokole zostaje coś, co może wprowadzić kogoś w błąd.

Były dwie serie kolejnych pytań, uściśleń.

Jeszcze pani poseł, przepraszam, nie zauważyłam, bo patrzę przed siebie.

Pani przewodnicząca Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Wydaje mi się, że odpowiedzi, jakie uzyskaliśmy to oczywiste informacje, te, które są znane w odpowiedziach na interpelacje a które dopiero wywołały te pytania.

Dla mnie, tak naprawdę, zasadniczym pytaniem jest pytanie: co zostało sprzedane? Co konkretnie zostało sprzedane i jaki jest stan praw majątkowych?

Tłumaczenie nam długo, że są prawa osobiste niezbywalne, to jest bardzo typowe dla wszystkich interpelacji, które się składa. Najpierw dostaje się oczywistą wykładnię oczywistego prawa, natomiast nie dostaje się odpowiedzi na pytanie, które jest – rzeczywiście – merytoryczne.

Przepraszam bardzo, ale ja tutaj nie usłyszałam żadnej merytorycznej odpowiedzi na pytania, które zadała pani Bubula. Jeżeli państwo ministrowie nie potrafią odpowiedzieć na te pytania teraz to może byśmy uzyskali odpowiedź na piśmie – zdanie po zdaniu, pytanie po pytaniu. Wydaje mi się, że dzisiejsze spotkanie zakończymy niczym, dlatego że strona ministerstwa, strona rządowa nie jest przygotowana do odpowiedzi na tak sformułowane pytania, które wydają się niezwykle ważne dla społeczeństwa, dla kultury narodowej.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

To może ja jeszcze zadam pytanie…

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Te pytania zostały zadane w interpelacjach, które ja bardzo szczegółowo przeczytałam. Niestety, nie ma tam odpowiedzi na główne pytania, które zostały zadane w interpelacjach.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję pani poseł za komentarz.

Jeszcze pan poseł Fedorowicz.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, akurat w tej sprawie bardzo się zaangażowałem przez ostatni okres czasu i odbyłem szereg rozmów.

Ja nie mam takich poważnych wątpliwości, bo jeżeli okazuje się, że jesteśmy zabezpieczeni tym, że dziedzictwo będzie nienaruszalne i to jest, to ta podstawa jest. Jest, jesteśmy właścicielem tej twórczości.

Dobrze, w takim razie jeżeli mam wątpliwości, to o tym mówię, bo tu widocznie nie wszystko dociera. Jeżeli w archiwum narodowym są te wszystkie nagrania to, kto nimi może dysponować?

Pan dyrektor powiedział, że jeżeli ja przyjdę i na potrzeby mojego teatru będę chciał minutę to muszę zapłacić dziesięć złotych, ale równocześnie pan powiedział, że mogę kupić sobie płytę i mam dwadzieścia utworów.

Chwileczkę, potrzebujemy czystej odpowiedzi.

Jeżeli będę chciał skorzystać z nagrania dla potrzeb polskiego teatru to bez zgody Warner Music nie będę mógł go otrzymać?

To jest pierwsze pytanie.

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Odpowiadam od razu: konieczna jest zgoda na co najmniej jedno prawo, czyli prawo producenta, bo Warner nabywa na pewno w stu procentach wszystkie prawa producenta, czyli te, które Polskie Nagrania wytworzyły sobie dokonując nagrań.

Jest jeszcze wątpliwa sprawa praw pokrewnych, czyli umów, o których mówiłem, z wykonawcami. To trzeba rozstrzygnąć – czy to jest przy Polskich Nagraniach czy nie.

To jest do rozstrzygnięcia, choć umowy są jednoznaczne.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Jeżeli tego nie będziemy mieli to większość twórców korzystających z tego do filmu, do telewizji, do teatru, nie będzie miała do tego prawa i na to prawdopodobnie zgody nie ma, jeżeli coś takiego istnieje.

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Przepraszam, powiem krótko: te prawa będą możliwe do nabycia w tym przypadku od nowego właściciela, czyli od firmy Warner.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Dobrze, ale możliwe, że odpowie na to ktoś z ministerstwa.

Drugie moje pytanie (nawet nie wiedziałem, że będzie posiedzenie, ale wypowiadałem się w poważnej gazecie, jaką jest „Polityka"): czy np. wykonawcy nie wolą mieć swoich utworów w rękach Warner Music ze względu na ich eksploatację i ich możliwości wydania na nowych nośnikach? Utwory Pendereckiego, Góreckiego, Lutosławskiego wreszcie pojawią się tak poważnie na rynku. Oczywiście, zyski z tego będzie miał Warner Music, ale też będzie miał wykonawca.

Czy nie zachodzi taka sytuacja, w której twórca czy jego spadkobiercy mówią: przepraszamy bardzo, wolimy być w Warner, bo on nam zapewni eksploatację na cały świat a żadna polska firma nie jest w stanie tego przeprowadzić.

To jest czyste pytanie, logiczne.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, była seria pytań, może jakieś – po kolei – odpowiedzi i może się będziemy zbliżali do jakiejś jasności. Wiem, że to budzi emocje i myślę, że należałoby sięgnąć do dokumentów sejmowych z lat 1993-1997 to może też byśmy się dużo dowiedzieli, co się działo w Polskich Nagraniach.

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSP Zdzisław Gawlik:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, na te pytania zaraz spróbuję udzielić państwu odpowiedzi – na tyle, na ile w tym momencie, jestem w stanie to zrobić.

Kwestia funkcjonowania przedsiębiorcy to na pewno jest kwestia złożona. Gdyby było tak, że każdy przedsiębiorca jak raz został utworzony to ma prawo żyć, trwać i prowadzić działalność to w ogóle prawo upadłościowe byłoby niepotrzebne. Widocznie w tym przedsiębiorstwie coś się złożyło, być może nawet zostały popełnione błędy od 1993 roku, że nie udało się go uzdrowić. W efekcie wyczerpało ono znamiona upadłości i w konsekwencji upadło, bo nie udało się go uratować. Na takich warunkach…

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Tylko, że to nie jest producent krzeseł.

Sekretarz stanu w MSP Zdzisław Gawlik:

…prowadziło działalność gospodarczą. Świadomość tego, że jest to szczególny przedsiębiorca, jest od 1993 roku i zostały podjęte pewne działania dla zabezpieczenia dziedzictwa kulturowego.

Nie chciałbym się wypowiadać na temat poszczególnych praw, które zostały tutaj rozszczepione, bo mówimy o prawie autorskim, które – w moim przekonaniu – jest takie, jakie jest i do pewnego momentu niezbywalne. Tutaj nikt nie może odebrać twórcy tego prawa i o tym nie mówimy. Każdy, kto jest twórcą, ma to prawo.

Kwestie archiwizacji – zgodnie ze standardami, które przyjął minister, zostały dokonane, czyli nie ma tutaj żadnego ryzyka.

Pojawia się pytanie: co zostało sprzedane? Nawiązujemy tutaj do formuły ogłoszenia o postępowaniu, która została dokonana tak, jak wynika to z przepisów prawa polskiego, czyli sprzedaje się przedsiębiorstwo w rozumieniu art. 55^1 k.c., stosownie do zasady domniemania jedności przedsiębiorstwa wyrażonej w art. 55^2 k.c. sprzedaje się wszystko za wyjątkiem wyjątków i w ogłoszeniu, o którym wspomniał jeden z posłów, te wyjątki zostały przywołane. W pkt 4 zostały przywołane również wymagalne zobowiązania pieniężne.

Panie pośle, to jest zasada wynikająca z prawa upadłościowego, które jest standardem w każdym przypadku, że sprzedaje się aktywa. Środkami ze sprzedaży masy upadłości są zaspokajani równomiernie wszyscy wierzyciele. To postępowanie jest tak pomyślane, żeby w żadnym razie w przypadku sprzedaży masy upadłościowej nie doprowadzić do nadużyć i zaspokajania jedni kosztem innych. Określona kolejność zaspokojenia jest przewidziana prawem upadłościowym.

Pytacie państwo: co wchodziło? Nie jestem w stanie państwu precyzyjnie określić, co wchodziło. Na pewno nie wchodziły m.in. oryginalne taśmy nagraniowe oraz dokumentacje i fotografie, które stanowią narodowy zasób archiwalny.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

To nie o to chodzi, panie ministrze, nie o to chodzi, tylko tracimy czas.

Przecież nie chodzi o to, że zostały zabezpieczone nośniki, prawda? Nie mówimy tu o nośnikach, nie o krzesłach, tylko o majątkowych prawach do nagrań i o tym, co dalej może się stać z tymi majątkowymi prawami, jak w związku z tym może na tym zyskać albo stracić polska kultura. O tym mówimy a pan nam, po prostu, przedstawia, jak się robi likwidację przedsiębiorstwa.

Dziękuję, wiemy, nie o to, panie ministrze, chodzi – prosimy odpowiedzieć na pytania, które zadała pani Bubula.

Sekretarz stanu w MSP Zdzisław Gawlik:

Pani poseł, to ja pani odpowiem.

Jest rozstrzygnięte w prawie autorskim, komu jakie prawa przysługują i w określonym czasie tak długo, jak one nie wygasną, przysługują twórcy i jego spadkobiercom. W tym przypadku również tak jest.

Dziękuję bardzo.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Istotne pytanie zadał Jurek, przepraszam…

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Jurek Fedorowicz, syn Eugeniusza.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Tak.

Czego chcą twórcy, których prawa majątkowe tam wędrują? Może taki Penderecki będzie zadowolony, że go reprezentuje Warner, ale pytanie: czy taka Wojnowska będzie zainteresowana?

Dlaczego to pytanie jest istotne? Dlatego że to jest właśnie ta część polskiej kultury, która może zostać nieuruchomiona w przyszłości, gdyż działanie absolutnie komercyjne, które – można przewidywać – wprowadzi Warner Music na tych prawach majątkowych, będzie prowadziło do wygaszania pewnej części kultury, która jest mniej komercyjna w danym momencie a do wzmacniania i do robienia zysków i biznesu na tej części kultury, która jest jak gdyby komercyjna. O to tutaj chodzi.

W moim przekonaniu jest poważny błąd ministerstwa kultury i w ogóle całego rządu, że tego majątku nie zatrzymał, po prostu nie przekształcił, czyli że tych praw majątkowych nie zatrzymano w instytucji kultury, którą można było utworzyć. Teraz całe

to przedsiębiorstwo zostało potraktowane jako producent krzeseł i w ten sposób został potraktowany cały dorobek kilkudziesięciu lat Polskich Nagrań. Trzeba sobie z tego zdać sprawę i umieć odpowiedzieć na to pytanie uczciwie a nie zwodzić i mydlić nam oczy tym, że zostały zachowane taśmy albo że zostały zachowane prawa osobiste twórców. One są zachowane w prawie i tego, ani my, ani pan nie zmieni.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze.

Czy są jeszcze jakieś odpowiedzi na ten temat?

Ja tylko nie wiem, jak Polskie Na grania by wykorzystywały i wykorzystały panią Wojnowską, bo jakoś nie przypominam sobie.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

Nie ma znaczenia, czy dzisiaj pani Wojnowska będzie wykorzystana czy nie, czy jest to płyta, która będzie jeszcze raz wydana, czy za sto lat a może nigdy. To jest dziedzictwo polskiej kultury i to jest tylko przykład a tam jest bardzo wiele różnych innych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Pan minister odpowiada…

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Nie chciałbym brzmieć jak jakaś powtarzająca się płyta, ale jeszcze raz podkreślę: cały zasób archiwalny, z pewnością, znajduje się w Narodowym Archiwum Cyfrowym. 30 kwietnia syndyk precyzyjnie sporządzi listę, będzie ona dołączona do umowy i wtedy będziemy wszystko wiedzieć od 1993 roku. Ten proces nadzorowali: Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych a później, jak powstało archiwum cyfrowe – dyrektor archiwów cyfrowych.

Prawa do wykonań za sto lat z pewnością będzie mógł każdy wykonać i skorzystać, bo prawa się skończą po siedemdziesięciu latach od pierwszego wykonania.

Prawa osobiste i autorskie są niezbywalne, sprawa oczywista. W trakcie procesu sprzedaży Polskich Nagrań zostały sprzedane prawa producenckie. Trudno mi sobie wyobrazić taką sytuację, żeby ktoś kupował towar po to, by go trzymać w magazynie i nic z nim nie robić. Na pewno mogę się zobowiązać do tego, że każdą wątpliwość (nie na poziomie rozważań, tylko na poziomie faktów) przeczytam, spiszę i na każdą wątpliwość odpowiem pisemnie, żeby nie było podejrzenia, że coś próbujemy na okrągło opowiadać.

Tak jak już mówiłem, nie chcę się powtarzać po raz kolejny – prawo do wykonań tego wszystkiego, co zostało wykonane po raz pierwszy w Polsce, podlega polskiemu prawu autorskiemu i nie ma wątpliwości, że prawa artystów nie zostaną naruszone w wyniku tej transakcji. To jest niemożliwe.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Widzę pana posła Stuligrosza. Rozumiem, że przynajmniej efektem tego posiedzenia będzie to, że na pytania, które tutaj państwo stawialiście, uzyskamy – nie tylko ci, którzy składali interpelacje, ale przy okazji i członkowie Komisji – bardzo precyzyjne i dokładne odpowiedzi. Jeżeli nawet będzie tylko taki efekt, to też dobrze.

Ja tylko chcę mieć tutaj taką refleksję. Polskie Nagrania to była po prostu firma producencka. To prawda, że nie produkowała krzeseł, tylko na różnych nośnikach produkowała i upowszechniała w ten sposób dobra kultury. Ta firma, rzeczywiście, została przejęta, tzn. sprzedana innej firmie zagranicznej. Jeśli ta firma zagraniczna będzie chciała i będzie miała ochotę produkować, wykorzystywać te dobra niematerialne, w jakiś sposób je propagować i upowszechniać, to nie jako swoją produkcję tylko jako kompozycję czy wykonanie Pendereckiego, Góreckiego czy Wojnowskiej.

To pozostanie jako dobro polskiej kultury. Tak to rozumiem, chyba że popełniłam tutaj jakiś błąd logiczny. To jako twórczość nam się nie zamerykanizuje, tylko po prostu może będzie inny nośnik albo jakiś inny zasięg propagowania.

Zarobią, ale pytam się: jeżeli to było do zarobienia w Polsce albo w świecie, to Polskie Nagrania jako firma by zarabiały. Czy to było dobre dla tych dóbr polskiej kultury, jeżeli oni i tak tego nie propagowali? Nie było dobre.

Pani poseł, przyznaję, nie miałam czasu. Proszę bardzo dokładnie przewertować wszystkie dokumenty związane z kulturą – sejmowe i rządowe – z lat 1993-1997. Proszę to zrobić, bo ja nie miałam czasu do tego wrócić, ale mniej więcej pamiętam, co się wtedy działo. Tylko tyle.

Chciałam troszkę ostudzić te emocje, bo rozmawiamy tak, jakbyśmy firmie amerykańskiej sprzedali polską kulturę. My nie sprzedaliśmy polskiej kultury, bo oni nie mają żadnego prawa tego zamotać i powiedzieć, że to jest kogo innego.

Tak mi się przynajmniej wydaje.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Na wolnym rynku, pani przewodnicząca, jest takie coś, że się blokuje inne nagrania po to, żeby dawać swoje i taki system istnieje.

Poseł Michał Stuligrosz (PO):

Bardzo przepraszam, że zabieram głos.

Panie przewodniczący, jeśli będzie zapotrzebowanie na panią Wojnowską w roku 2037, to ta firma, która kiedyś nazywała się Polskie Nagrania i ta firma, która dzisiaj nazywa się Warner Music Poland, udostępni to nagranie bez ograniczeń, ponieważ w interesie tego przedsiębiorstwa jest udostępnianie dóbr kultury, w tym wypadku – polskiej, gdyż to jest jego interes, biznes.

Rozumiem, że warstwa ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie jest prosta nawet dla członków tej Komisji, ale zapewniam panią, że jeśli chodzi o materialne zabezpieczenie dorobku polskiej kultury, jak tu niektórzy z państwa mówią, to jest on zabezpieczony i to w najnowszym archiwum państwowym, które daje gwarancję należytego przechowywania materialnego tego, co państwo nazywają dorobkiem polskiej kultury. Proszę jeszcze raz przyjąć do wiadomości, że nikt oprócz zapotrzebowań na polską kulturę, panią Wojnowską, o której pani tyle razy mówi, nie ograniczy tego bez względu na to, czy ona by była w firmie pod nazwą Polskie Nagrania czy w firmie pod nazwą Warner Music Poland, ponieważ to jest zwykły towar, który sprzedaje się, udostępnia tym, którzy są zainteresowani tym towarem.

Przepraszam za nieco wzniosły ton.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ale to jest bardzo ważne, co powiedział pan Stuligrosz.

Poseł Anna Grodzka (niez.):

O ile to jest zwykły towar.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

On jest na tych nagraniach – Stuligrosz, przecież śpiewałeś tysiąc razy.

Poseł Michał Stuligrosz (PO):

Przynajmniej od trzydziestu lat jestem obecny w archiwalnych nagraniach Polskich Nagrań i nie mam najmniejszych wątpliwości, że ani Stefan Stuligrosz ani każdy z wykonawców nie tracą nic z tych praw, które uzyskaliśmy w momencie produkcji tego dzieła.

To nie jest takie trudne, trzeba odrobinę doświadczenia i wiedzy o tym, jak to funkcjonuje.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Świat, choć – co prawda – zgłaszał się minister.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Przepraszam, ale umknęły nam pytania, które tutaj stawialiśmy, dotyczące może kwestii drugorzędnej, czyli kwestii materialnych, majątkowych. Ja je zadaję nie bez kozery.

Pewne zdziwienie budzi kwota, za którą Warner kupił Polskie Nagrania. Może się okazać, że wartość nieruchomości Polskich Nagrań czy wartość publicznych pieniędzy

zainwestowanych w digitalizację zbiorów jest większa niż te osiem milionów złotych czyli, że – tak naprawdę – Warner kupił Polskie Nagrania za darmo. Dlatego zadajemy te pytania. One może nie są pierwszorzędne, ale również istotne.

Nie mogę się nie odnieść do tego, co mówił szanowny przedmówca.

To nie jest tak, że jest zapotrzebowanie na kulturę i się ją wydaje. W to zapotrzebowanie jednak trzeba zainwestować. Jeżeli pani Wojnowska nie będzie promowana, nie znajdzie się w radiu, nie będzie miała za sobą pewnego zaplecza organizacyjnego, finansowego, to zginie.

Cała dyskusja toczy się o to, że Warner może zastosować technikę „psa ogrodnika": mam, ale nie dam. Czemu? Po to, żeby promować swoich, tak jak mówił pan przewodniczący. Również w innych dziedzinach mamy podobne przykłady, np. „Elwro" kupiono tylko po to, żeby je zlikwidować i zlikwidować sobie konkurenta, podobnie z „Zamechem" czy „Dolmelem", więc tego bardzo się boimy.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ja się absolutnie zgadzam – z takimi procesami możemy mieć do czynienia i, oczywiście, one są niekorzystne, tylko że ja cały czas twierdzę, że już od lat Polskie Nagrania w żaden sposób nie spełniały swojej kulturotwórczej roli.

Spełniały?

To czego my tak bardzo mamy bronić? To jest ta bajka.

À propos tej promocji, to przecież pamiętacie państwo, pewnie część pamięta, że trzeba było polską twórczość i polskich wykonawców siłą, zresztą przy ogromnym oporze, wciskać na anteny mediów publicznych. To robiliśmy, tak? Próbowaliśmy powiedzieć: tu debiuty, tu tyle europejskiej twórczości, ale w tym tyle pierwotnie wykonanej w języku polskim. W jakimś sensie, choćby na rynku lokalnym, mamy zapotrzebowanie. Jeżeli kierownictwa naszych mediów będą chciały to muszą zwrócić się do Warnera, bo skądś to muszą mieć, prawda?

Gdyby to była firma, która spełniała swoją kulturotwórczą rolę, to bym tu razem z państwem w tej chwili „rwała włosy z głowy", ale ona nie była w stanie tego zrobić, więc jak nie była w stanie to znaleziono takie rozwiązanie. Być może było inne. Wiem, upaństwowić, zaraz powie pan dyrektor i przejąć na siebie te wszystkie zobowiązania. Tak nie zrobiono, bo tego nie robimy.

Widzę pana dyrektora, ale jeszcze pan minister chciał coś dodać po tej wymianie różnych głosów, tak?

Bardzo proszę, pan minister i pan dyrektor.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Tak, „zawiesiłem się" odpowiadając na pytanie pani poseł Grodzkiej, dlatego chciałem do niego wrócić.

Pani poseł zadała pytanie w sprawie gwarancji zabezpieczenia zasobów polskiej kultury i, w pewnym momencie, gdzieś mi umknęła myśl, dlatego chcę do tego wrócić. Podkreślam (dzisiaj wszyscy wielokrotnie podkreślaliśmy), że proces nadzoru nad kłopotami Polskich Nagrań trwa od 1993 roku. Minister Skarbu Państwa prowadził ten proces w ostatnich latach na koniec doprowadzając do sprzedaży Polskich Nagrań firmie Warner Music Poland. Jestem pewny, że jednym z argumentów za tą sprzedażą był pełny szacunek i poszanowanie nabywcy do tego, co kupuje. Nabywca kupił tę firmę łącznie ze znakiem towarowym Polskich Nagrań i myślę, że będzie produkował pod tym znakiem.

Taka jest deklaracja. To też jest kwestia uczciwości handlowej i biznesowej. Nie możemy zakładać, że ktoś robi coś z powodów nieuczciwych.

Biorąc pod uwagę doświadczenia i przede wszystkim wyciągając wnioski z tego, co się działo przez dwadzieścia dwa lata z Polskimi Nagraniami minister skarbu i minister kultury łącznie z państwem z sejmowej komisji kultury przeprowadził bardzo skutecznie i szybko proces renacjonalizacji jednoosobowych spółek Skarbu Państwa prowadzących działalność na majątku kultury. Ustawa o przekształceniu jednoosobowych spółek Skarbu Państwa prowadzących działalność na dobrach kultury w narodowe instytucje kultury jest w pewnym sensie odpowiedzią na to, jakie wnioski Skarb Państwa, mini-

ster kultury wyciągnął z tego trudnego procesu i na koniec źle zakończonego dla firmy Polskie Nagrania. Jakieś wnioski jednak zostały wyciągnięte, dzięki również ogromnej aktywności państwa posłów.

Jeśli chodzi o tych artystów, którzy się niepokoją, to chciałbym państwu zacytować dwie wypowiedzi polskich artystek, które w tej sprawie wypowiadały się pod nazwiskiem i pod zdjęciem – tuż po tym, jak została ogłoszona sprzedaż Polskich Nagrań.

Maryla Rodowicz powiedziała: zupełnie nie boję się o swoje piosenki, które znajdują się w zbiorze Polskich Nagrań, Warner i tak nie będzie mógł wydać żadnej piosenki bez zgody wykonawcy. Chyba nie uważamy, że pani Maryla Rodowicz nie jest obsługiwana przez najlepszych prawników, prawda?

To samo mówi pani Zdzisława Sośnicka – jeżeli już należało sprzedać Polskie Nagrania, z czym nie dyskutuje, bo sytuacja ekonomiczna jest taka, jaka jest, to stała się najlepsza z możliwych opcji a ona sama rozważała, że jeżeli Polskie Nagrania kupi ktoś inny niż Warner Music Poland to wycofa swoje pełnomocnictwa dla firmy i wypowie umowy.

Ta sprawa, oczywiście, ma wiele aspektów, ale myślę, że najistotniejszym elementem i wnioskiem, który wszyscy z tego wyciągnęliśmy, jest ustawa o przekształceniu jednoosobowych spółek Skarbu Państwa w narodowe instytucje kultury, bo zgadzam się, że to jest najbezpieczniejsze rozwiązanie – załatwiać sprawy, zanim „mleko się wyleje". Tutaj postąpiliśmy tak, że w sprawie tych spółek na szczęście „mleko się nie wylało".

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się pan prezes Popis.

Dyrektor programowy Polskich Nagrań sp. z o.o. Jan Popis:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym się odnieść może do ostatniego zdania pana ministra – przecież pan sam sobie zaprzecza, najpierw pan obwinia Polskie Nagrania, że nie poradziły sobie w sytuacji rynkowej a w ostatniej sekwencji swojej wypowiedzi pan stwierdza, że najlepszym zabezpieczeniem jest ustawa, która dopiero co się ukazała, która spółkom Skarbu Państwa – działającym na majątku kultury – pozwala jakoś trwać i egzystować, czyli jest tutaj jednak pewna sprzeczność.

Szanowni państwo, w tym momencie winienie, chyba tak można powiedzieć, Polskich Nagrań jako ostatniego ogniwa pewnego procesu, który się dokonywał przez dwadzieścia dwa lata, jest co najmniej wątpliwe, bo sprawa się zaczęła od pomysłu, żeby – po prostu – instytucje kultury, dobro kultury, były na wolnym rynku. Sam pamiętam, jak jeden z wysokich urzędników wówczas zapowiedział: rzucamy to teraz na wolny rynek i zobaczymy, jak filharmonie, teatry, wydawnictwa poradzą sobie na wolnym rynku. Protest środowiska był taki, że po paru tygodniach tego pana po prostu z ministerstwa zdjęto. Tutaj mamy efekt, jak firmy, instytucje, spółki Skarbu Państwa w tym przypadku, spółki prawa handlowego radzą sobie na wolnym rynku będąc właściwie z założenia instytucjami kultury. Czy Filharmonia Narodowa bądź każda inna radzi sobie na wolnym rynku?

Ostatnio słyszę, że to wina Polskich Nagrań, bo źle były prowadzone itd. Powiedziałbym, że jest to troszkę zapędzeniem w narożnik tego, którego trzeba bić. Pierwsze przyczyny są w innym momencie, są w momencie, kiedy instytucje kultury, dobro kultury rzuca się na wolny rynek. Coś takiego miało miejsce i, po prost, takie są skutki. Pan minister tutaj dobrze rekapituluje całą tę sytuację stwierdzeniem, że dobrze, że mamy już taką ustawę, tylko szkoda, że pod tę ustawę nie może być włączona firma Polskie Nagrania.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie dyrektorze, mimo wszystko jest chyba zasadnicza różnica między filharmonią a Polskimi Nagraniami, przy całym szacunku, ze względu na funkcje i role, jakie pełnią.

Jeszcze pan minister Gawlik.

Sekretarz stanu w MSP Zdzisław Gawlik:

Pani przewodnicząca, dwie kwestie.

Pierwsza kwestia dotyczy sprzedaży tego majątku – proszę zauważyć, że ten majątek nie był sprzedawany przez któregokolwiek ministra, tylko był sprzedawany przez syndyka działającego pod nadzorem sędziego komisarza i sądu i to oni oceniali prawidłowość tej sprzedaży. Były pytania o to, czy była to wartość rynkowa czy nie, dopiero w trzecim postępowaniu udało się wyłonić nabywcę. Myślę, że jest to najlepszy sposób weryfikacji wartości majątku, który jest sprzedawany.

Chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana dyrektora, czy formuła jednoosobowej była najlepsza czy nie najlepsza. Proszę zwrócić uwagę, że w systemie prawa polskiego jest następująca konstrukcja – w żadnym razie nie da się przekształcenia bez przyzwolenia organu przedsiębiorstwa państwowego, czyli ówczesnej rady pracowniczej i dyrektora przedsiębiorstwa. Ja absolutnie nie czynię tutaj zarzutu panu (żeby pan tego absolutnie tak nie odbierał), ale jakieś władze, jakieś organy, kiedyś były w tym przedsiębiorstwie państwowym, które doprowadziły do powstania tego typu spółki i wyraziły swoje stanowisko. Być może było to w innej sytuacji, nie chcę tego oceniać. Poza tym mieliśmy również dość dużo czasu, żeby próbować naprawiać tę sytuację.

W swojej wypowiedzi pan mówił, że był problem, bo była upadłość likwidacyjna czy układowa i nikt nie przyszedł z pomocą. W porządku, ale od 2002 roku wiedzieliśmy, że wisi nad nami miecz.

Przepraszam, nie wiem, kto wtedy zarządzał spółką, nie mówię tego do pana, ale każdy, kto podejmował pewne czynności, powinien również się przygotować na ten niekorzystny czas,a nie w sytuacji, jak się stało, „mleko się rozlało”, mówić, że pewnie wszyscy dookoła są winni.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Tak?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, mogę?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tak, bardzo proszę.

Przepraszam, pani poseł, ja nie bardzo panią widzę.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Chciałabym tylko dopowiedzieć do tej wypowiedzi, którą usłyszeliśmy przed chwilą.

Chciałam zwrócić uwagę przedstawicielom MSP, że nie jest tak, że stroną w sporze z wami jest pan dyrektor Popis. Stroną po pierwsze – są posłowie, którzy zadają te pytania i jest środowisko. Na każdą sprawę nie można patrzeć osobno i udowadniać w ten sposób, (że zacytuję klasyka), że państwo istnieje tylko teoretycznie. Jest dobro kultury w postaci zasobów Polskich Nagrań, o które wszyscy chcemy się zatroszczyć i dlatego zadajemy te pytania. A państwo nam odpowiadają, jak „straszni mieszczanie”, że osobno ministerstwo kultury, osobno syndyk, osobno winna rada pracownicza w firmie, osobno ktoś inny. Nie można patrzeć w ten sposób na problem, który powstał.

Uważam, że tego rodzaju wypowiedzi świadczą o tym, że państwo nie widzą całościowo tego problemu i nie starają się nam przedstawić jakiegoś sposobu rozwiązania go.

Proszę przyjąć to jako mój komentarz do tych wypowiedzi, które obwiniają zarządzających Polskimi Nagraniami, również siedzącego tutaj pana dyrektora o to, co się stało, bo na ten problem należy patrzeć szerzej.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przepraszam bardzo, pani poseł, ale ja w wypowiedzi pana ministra trzykrotnie słyszałam zwrot: nie kieruję tego do pana, natomiast ja sama powtarzam, że decyzje, o których mówił pan minister, odbijały się także szerokim echem i w Polskich Nagraniach działy się bardzo różne rzeczy, mogę panią zapewnić.

Jeszcze raz odsyłam do historii, do tego, jak to było i kto, kiedy reagował albo nie.

Być może to nie są odpowiedzi, które nas do końca satysfakcjonują, być może są jakby poszufladkowane, ale prawda jest taka, że sąd sprawuje kontrolę nad procesem takiej sprzedaży i nad syndykiem. Tak to jest i tylko o tym mówi pan minister.

Jakie rozwiązanie?

Proszę państwa, przepraszam, może jestem jakaś pesymistka, ale zdaje mi się, że w tej chwili można mówić nie tyle o rozwiązaniu w stosunku do Polskich Nagrań, bo to już jest po, jest – po prostu – po…

Do obu panów ministrów, jeśli dobrze odczytuję intencje naszej dyskusji, zwracam się z uprzejmą prośbą (a mogę nawet uznać, że to nie tylko prośba, a coś więcej – nie, ja nikomu nie grożę), żeby na etapie sporządzania tej umowy przyjrzeli się jej najlepsi prawnicy, jacy istnieją i, żeby tam było jasno i precyzyjnie określone ,co komu i jakie to może mieć konsekwencje, byśmy przynajmniej mieli pewność, że na ostatnim etapie tej zmiany znów czegoś ktoś nie wywinie – przepraszam za kolokwializm. To jest jedna prośba.

Druga prośba – oczywiście, te pytania, które tu padły, są jednak godne bardzo szczegółowej odpowiedzi, nawet jeżeli ta odpowiedź (bo słyszałam tutaj też taki ton), w jakimś sensie czy w części, byłaby przyznaniem się do tego, że być może za późno zajęliśmy się tym wszystkim, właśnie na takim etapie, kiedy już Polskich Nagrań nie można było włączyć do tej ustawy, którą tutaj nie tak dawno przyjmowaliśmy.

Tak się stało i trudno. Teraz jest tylko pytanie o to, żeby przedmiotem troski zarówno sprzedającego, jak i kupujących był dorobek twórczy, który reprezentowały czy też wytwarzały w sensie technicznym, produkcyjnym Polskie Nagrania, żeby to jakoś nie zginęło i, żeby – rzeczywiście – nie było tak, że poprzez ten zabieg chce się zablokować dostęp tej twórczości na rynki. Nie sądzę, żeby tak było. Przynajmniej w odniesieniu do większości autorów to chyba po prostu byłby jakiś „samobój" ze strony Warner Music Poland. Nie bardzo to sobie wyobrażam.

Chciałabym podtrzymać jedno pytanie mówiące o tych umowach. Nie chciałabym, żeby *de facto* okazało się, że ktoś chciał sobie kupić działkę w Warszawie, bo chyba ceny działek w Warszawie są bardzo wysokie i nie wiem, czy to by zrekompensowało. Jednak to jest jeszcze kwestie sporządzania umowy.

Syndyk syndykiem, panie ministrze, ale chyba jest jakiś nadzór merytoryczny i prawny. Nie wiem, nie mogę się wypowiadać, bo mam swoje zdanie o syndykach i zaraz by się na mnie obraziła jakaś grupa zawodowa, więc nie wypowiem tego zdania. Wszystko jest do załatwienia, tak że prosimy o odpowiedź i na ile można, na tyle wgląd do tych umów, czy aby uzyskujemy w nich wszystko, na czym zależy, bo syndykowi czasem może zależeć na czym innym niż nam.

Pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Rozumiem, że zmierzamy do końca posiedzenia Komisji?

Pozwolę sobie jeszcze zabrać głos. Oczywiście, przebieg naszego dzisiejszego posiedzenia utwierdził nas w przekonaniu, że dobrze zrozumieliśmy, że to posiedzenie zostało zwołane, dlatego że kiedy zaczęliśmy drążyć temat, okazało się, że problem jest nawet dużo poważniejszy niż to wynikało z publikacji, które się ukazywały po dokonaniu tego rozstrzygnięcia przetargowego.

W związku z tym, na koniec naszego posiedzenia mam taki wniosek, abyśmy po uzyskaniu odpowiedzi na piśmie, do których zobowiązał się pan minister (mam nadzieję, że to również dotyczy Ministerstwa Skarbu Państwa) ponownie zajęli się tym tematem na posiedzeniu Komisji, bo – być może – okaże się, że w związku z tymi odpowiedziami trzeba będzie wyciągnąć inne wnioski, dalej idące.

Zastrzegamy sobie prawo ponownej prośby o zwołanie w tej sprawie posiedzenia – po uzyskaniu na piśmie odpowiedzi na dzisiaj złożone pytania.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Może najpierw poczekajmy na odpowiedzi i zastanówmy się, jaki sens – poza spotkaniem – miałoby to ponowne posiedzenie. Jeżeli będzie jakiś merytoryczny powód, dla którego mielibyśmy się spotkać to, oczywiście, będziemy to rozważać, natomiast z góry ja bym jednak wolała nie przesądzać, że po raz drugi spotykamy się w sprawie, która została przesądzona.

By była jasność – sprawa została przesądzona i my już nie odwrócimy jej biegu ani jej nie zatrzymamy.

Dziękuję bardzo paniom i panom posłom, dziękuję naszym gościom.

Zamykam posiedzenie.